

# Cieśla, Michał

---

"Die Pädagogik des Johann Amos Comenius und die Anfänge des pädagogischen Realismus im 17. Jahrhundert", Klaus Schaller, Heidelberg 1962 : [recenzja]

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 9, 189-192

---

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zań moralnych, nie zaprzeczają one jednak wcale, że normy te były zacofane, a wychowane według nich dziewczęta nie mogły swoją działalnością torować drogi postępowi ani w życiu rodzinnym, ani społeczno-politycznym.

Mimo obszernych rozdziałów książki, przedstawiających twórczość beletrystyczną Tańskiej, jej pracę publicystyczną i „opracowania religijne”, nie wynosimy z ich lektury wyraźnego obrazu poglądów autorki *Pamiętki po dobrej matce* na religię i jej rolę w wychowaniu.

Kaniowska-Lewańska wypowiada wprawdzie przy różnych okazjach wiele myśli i spostrzeżeń na ten temat, ale czyni to jakby mimochodem, na tle interesujących uwag o wartościach literackich poszczególnych utworów, o ich genezie itp., a nie opiera się na głębokiej analizie wywodów Tańskiej-Hoffmanowej. Brak tej analizy sprawia, że po uważnym przeczytaniu książki zamyka się ją z uczuciem jakby niedosytu, z przekonaniem, że to nie jest jeszcze ostatnie słowo, zwłaszcza jeśli idzie o rolę Tańskiej w dziejach polskiego wychowania.

Konstrukcja końcowych rozdziałów nasuwa wątpliwości natury dyskusyjnej. Po szczegółowym i wyczerpującym omówieniu III rozdziału pt. *Pamiętka po dobrej matce* autorka przedstawia kolejno w następnych rozdziałach beletrystykę dla dzieci, powieści dla młodzieży, opracowania religijne i *Rozrywki dla dzieci*. Słuszność tego podziału nasuwa wątpliwości, ponieważ beletrystykę dla dzieci zawierają również *Rozrywki*, w których jest także sporo artykułów zasługujących na nazwę „opracowań religijnych”. Zastosowana w pracy konstrukcja pociąga za sobą konieczność powracania do omówionych już zagadnień. Ponadto omawianie problematyki utworów, nie w chronologicznym porządku ich powstania, łączy się zazwyczaj z odrywaniem ich od warunków, które je zrodziły, i prowadzi do omawiania ich problematyki w izolacji od otaczającego je życia.

Mimo tych dyskusyjnych zresztą zastrzeżeń praca Kaniowskiej-Lewańskiej przedstawia dużą wartość. Każdy rozdział przynosi wiele nowych wiadomości, błyszczą erudycją i głęboką wiedzą autorki. Często nawet pozornie drobne stwierdzenia i wydobyte przez autorkę z zapomnienia fakty posiadają wielkie znaczenie zarówno dla poznania działalności Tańskiej, jak i dla jej czasów.

Łukasz Kurdybacha

Klaus Schaller, DIE PÄDAGOGIK DES JOHANN AMOS COMENIUS UND DIE ANFÄNGE DES PÄDAGOGISCHEN REALISMUS IM 17. JAHRHUNDERT — Quelle & Meyer Heidelberg 1962, s. 539, 13 tablic.

Autor podjął w swojej pracy habilitacyjnej, przedstawionej Wydziałowi Filozoficznemu Uniwersytetu w Moguncji, ambitne zadanie omówienia działalności pedagogicznej wielkiego Czecha na szerokim tle jego koncepcji filozoficznej. Uważa on, że dotychczasowa historiografia uwzględniła przede wszystkim zasługi Komeńskiego dla praktycznej pedagogiki głównie na podstawie jego popularnych dzieł z *Wielką dydaktyką*, *Orbis pictus* i podręcznikami do nauki języków na czele, natomiast pominięła dzieła, które tworzył pod koniec swego pracowitego życia — mianowicie dzieła pansoficzne. Właśnie w tych dziełach, zdaniem Schallera, przejawia się światopogląd tego wybitnego pedagoga, centrum jego myślenia i jego działalności pisarskiej. Nie byłoby — jak pisze autor we wstępie — książki *Janua linguarum* bez *Janua rerum* i *Triertium catholicum*, nic nie znaczyłaby *Wielka dydaktyka*, gdyby nie uwzględnić *Consultatio catholica*, prace, które dopiero po

śmierci Komeńskiego były dostępne, lub też jak *Consultatio*, które odnaleziono w XX w. Jako punkt wyjścia swej analizy działalności pedagogicznej Komeńskiego autor obrał gruntowne zbadanie myśli przewodniej, myśli pansoficznej, a z tej pozycji da się — jego zdaniem — wyjaśnić pedagogikę realistyczną, za której twórcę uchodzi autor *Wielkiej dydaktyki*, i jej recepcję w XVII w. W swoich badaniach Schaller zamierzał dokonać przeglądu całej produkcji pisarskiej Komeńskiego w świetle koncepcji pansoficznej.

Zaczął od wyjaśnienia pojęcia pansofii, tak jak ją pojmował sam Komeński. Pansofia jest bowiem wiedzą obejmującą cały wszechświat, produktem jej są ludzie. Znana była już dawniej, ale traktowano ją jako zbiorowisko nie uporządkowanych rzeczy. Komeński dążył do przedstawienia świata systemem zgodnym z układem świata rzeczy, tak jak one występują w naturze. Pansofia nie jest prostym odbiciem świata rzeczy, nie jest również polihistorią, lecz tworem ducha, którego właściwością jest refleksyjna siła poznawcza o dużym zasięgu. Tam zaś gdzie kończy się władza poznawcza człowieka, tam w sukurs przychodzi mu *Pismo św.* Trzy czynniki biorą w tym akcie poznawczym udział: świat rzeczy, myśl i *Pismo Św.* Dlatego też Bóg, natura i sztuka, ta ostatnia jako dzieło rąk ludzkich, są przedmiotami, o których znajomość chodzi w pansofii, drogi prowadzące zaś do ich poznania to zmysłowa obserwacja rzeczywistości, następnie analiza rozumowa, a w ostateczności, gdy jedna i druga zawodzi, rozstrzyga autorytet nauki objawionej. Wiedza jest trzystopniowa, udostępniona przez trzy podręczniki: *Janua linguarum* (język), *Janua rerum* (poznanie rzeczy) i *Triertium catholicum* (poznanie celu rzeczy). Istotą wiedzy, którą wskazuje pansofia, jest Bóg. On też jest istotą posiadającą najwyższą wiedzę (*Deus Pansophicus*), człowiek zaś przez właściwy sobie tylko *animus rationalis* jest podmiotem poznawczym, mającym trzy władze: *ratio, oratio et operatio*; właściwym rządcą świata, jego ostatecznym celem jest Bóg.

To, co człowiek myśli, przekazuje innym za pomocą języka. Znajomość języka nie jest celem samym w sobie, lecz tylko środkiem do celu. Dążeniem ludzkości powinna być możliwość porozumienia się, porozumienia się wszystkich ze wszystkimi. Umożliwić ma to panglotia. Wobec wielojęzyczności to porozumienie jest niemożliwe, najlepsze byłoby wyjście, gdyby udało się stworzyć monoglotię, a więc język uniwersalny, dla wszystkich ludzi zrozumiały. Sprawom lingwistycznym Komeński poświęcił, jak wiadomo, szereg studiów i prac dydaktycznych. Łacina jako język międzynarodowy nie wystarczała i była zbyt niedoskonała, dlatego był za rozwojem i rozpowszechnianiem języków narodowych, które najlepiej oddają wszelkie myśli.

Obok zaspokojenia pragnienia wiedzy, właściwego naturze ludzkiej, ważną rolę odgrywa również rozwijanie cnoty i pobożności, co dopomoże człowiekowi w zwalczaniu zła i wszelkiej demoralizacji. Człowiek i jego dobro, zdaniem Schallera, zajmuje u Komeńskiego miejsce centralne (teleologia antropocentryczna), jemu, tj. człowiekowi, ma służyć mądrość, która wypływa z pansofii. Ona ma go wyprowadzić z upadku Adama, ona ma go poprawić i nawracać. Ona ma również dopomóc do pojednania się zwaśnionych ludów, ma gwarantować powszechny pokój. Stąd też zrodziła się u Komeńskiego koncepcja pampedii, idea poprawy świata przez wychowanie powszechne. Problem teologiczny upadku człowieka stał się u niego problemem pedagogicznym. Jak wykazuje Schaller, już dzieła młodzieńcze, np. *Labirynt świata* i *Centrum securitatis*, zawierały w sobie koncepcje pansoficzne i pampedyczne. Pampedia ma za zadanie przygotować człowieka do wiedzy o wszystkim — do pansofii. Pampedia obejmuje wszystkie trzy fazy życia — od urodzenia, przez wiek pośredni, do starości, do śmierci i wypływa, zdaniem Schal-

lera, z ironicznych przepowiedni, które zawsze przyświecały wielkiemu pedagogowi czeskiemu. Komeński dlatego wierzy w skuteczność pampedii, ponieważ wierzy w możliwości wychowawcze człowieka jako *animal disciplinabile*. Każdy człowiek może być pożyteczny społecznie, wszędzie gdzie wypadnie mu żyć i działać. Ten optymizm, który wypowiedział w *Wielkiej dydaktyce*, powtarza później w dziełach pansoficznych. Zgodnie z tymi możliwościami należy człowieka kształcić wedle triady: *omnes, omnia i omnino*. Nie należy nikogo wyłączać z tych dobrodziejstw. Tam gdzie Bóg — powiada — nie zrobił różnic między ludźmi, tam ludzie nie powinni stwarzać barier społecznych.

Mimo tych poglądów, zdaniem Schallera, nie można Komeńskiego uważać za zwolennika demokracji. Taka interpretacja byłaby zwykłym uproszczeniem nazbyt zawikłanych poglądów społecznych autora *Wielkiej dydaktyki*. Dlatego też Schaller, krytykując poglądy historyków marksistowskich, uważa, że oni przesadzili w ocenie demokratyczności idei Komeniuszowych. Jako kontrargument podaje jego koncepcje teologiczne, za pomocą których rozwiązywał problemy społeczne. Wedle Komeńskiego Chrystus miał dokonać podziału społecznego, choć wszyscy ludzie z „prochu powstałi”. Komeński nie był tak radykalny jak Chelčický i nie stawiał tylko na biednych, nie propagował społeczeństwa bezklasowego, był tylko za zniesieniem walki klasowej, przepojony wiarą w miłość Bożą. Myśl o równości wszystkich ludzi, jak dowodzi Schaller, była znana już stoikom, którzy w równej mierze przypisywali mądrość i cnoty mężczyznom i kobietom, wolnym i niewolnym. Zgodnie z tradycjami reformacji był Komeński za kształceniem pansoficznym dziewcząt, mimo że wcześniej, bo w *Wielkiej dydaktyce*, ograniczył ich kształcenie tylko do dwu stopni: *schola vernacula* i *schola adolescentiae*. Uważał, że kształcić trzeba zarówno zdolnych, jak i niezdolnych, zbadawszy tylko przedtem możliwości ich kształcenia i dostosowując odpowiednie metody.

Panscholia zajmuje się organizacją oświaty i szkoły oraz realizuje zasady pampedii. Reguluje ona sprawę podziału młodzieży na klasy odpowiednio do wieku uczniów. Odmienne niż to czynił w *Wielkiej dydaktyce*, Komeński w latach późniejszych nie ograniczał kształcenia do 24 lat, uważał bowiem, że człowiek kształcić się powinien przez całe życie.

Pambilia jest teorią książki szkolnej, jej zadaniem jest dobór podręczników potrzebnych do opanowania całości wiedzy. Najważniejsze to księgi boskie, książki szkolne, w myśl ogólnej zasady wychowawczej, to tylko komentarze do tych ksiąg. Dobre podręczniki szkolne cechuje bezpośredniość, pełność i przejrzystość przez odpowiedni układ treści. Następną wymogą stawianą podręcznikom jest paralelizm rzeczy i słów oraz paralelizm międzyjęzykowy, o ile one są wielojęzyczne. Treść ich powinna być dramatyzowana i ilustrowana za pomocą rycin. Dlatego też rolę wychowawczą przypisuje *Orbis pictus*. W dziedzinie poglądowości przypada Komeńskiemu duża zasługa dokonania wyraźnego podziału między środkami poglądowymi, wspierającymi pamięć, środkami mnemotechnicznymi, a ilustracjami, mającymi umysławiać rzeczywistość — podziału, którego nie widzieli jego poprzednicy, czy też jemu współcześni (np. gdański autor podręczników ilustrowanych Jan Buno).

Pandidascalia zajmuje się nauczycielem, jego osobowością i przygotowaniem zawodowym. Nauczyciel powinien być pansofem, uczyć wszystkich i wszystkiego — musi zatem dużo wiedzieć i umieć nauczać. Mimo tego jednak ważniejsza rola przypadać będzie zawsze dobremu podręcznikowi.

Ostatni duży rozdział książki Schallera poświęcony jest rozważaniom nad początkami realizmu pedagogicznego w XVII w. Daje tu autor syntezę dziejów tego

realizmu. Komeński miał w tej dziedzinie poprzedników, zwolenników tzw. werbalizmu realnego, kierunku, który polegał tylko na wyjaśnianiu słownym rzeczy, bez dokładnego opisu. Termin i pojęcie tego werbalizmu autor przejął chyba od K. Raumera z jego *Geschichte der Pädagogik* (1902), który tak pojmował tę sprawę. W ten sposób pojęta metoda prowadziła nie do poznania rzeczy, lecz tylko do wspierania pamięci. Komeński mnemonice był przeciwny, nie rozwijała bowiem umysłu. Współcześni różnie przyjmowali dzieło Komeńskiego. Jak to zazwyczaj bywa, obok entuzjastów i naśladowców było sporo krytyków i przeciwników. Schaller daje tu szereg opinii o Komeńskim ludzi mu współczesnych oraz charakteryzuje publikacje podręcznikowe jego naśladowców. Jak się okazuje, wielu z tych naśladowców wypaczyło myśl autora Wielkiej dydaktyki. Zmienili oni bowiem porządek pansoficzny na rzecz płytkiego utylitaryzmu (np. Jonston), fałszowali, zdaniem Schallera, intencje Komeńskiego przez sekularyzację tematyki boskiej, wreszcie inni przeszli po prostu na mnemonikę (Raue, Buno). Byli i tacy, którzy kształcenie woli stawiali nad kształcenie umysłowe (E. Weigel), i tacy, którzy kształcenie umysłowe traktowali czysto formalnie (np. J. Jungius). Prawdziwie pojęty realizm pedagogiczny znalazł swą realizację dopiero w szkolnictwie mieszczańskim XVIII w., zwłaszcza przejęty został przez ruch pietystów niemieckich, wcześniej nieco przez szkoły rycerskie.

Oceniając ogólnie książkę Schallera trzeba przyznać, że autor z właściwą niemieckim uczonym skrupulatnością zebrał obfity materiał źródłowy, rozszerzony znacznie o mało dotąd znane prace Komeńskiego. Oparł się również na bogatej literaturze przedmiotu, nie pomijając prac autorów słowiańskich, sięgał do historiografii marksistowskiej, między innymi do prac radzieckich i czeskich. Wymienił także pracę Ł. Kurdybacy *Działalność Jana Komeńskiego w Polsce* i powszechnie znaną książkę R. Alta. Ogółem bibliografia zawiera imponującą ilość pozycji, bo aż 713.

Ujemną stroną pracy jest jednostronne potraktowanie problematyki idei pansoficznych w izolacji od tła społeczno-politycznego. Nie dojrzał bowiem Schaller nurtu historycznego, który sprzyjał tworzeniu się tych idei. Fakt, że Komeński wiązał kształcenie z wychowaniem głęboko pojętej religijności, jest wynikiem pewnych tradycji husyckich u braci czeskich, jak też ducha czasu, który zaznaczył się np. w Niemczech w mistyce choćby Jakuba Böhmego i w jego panteistycznych poglądach, wiążących filozofię natury z mistyką religijną. Okropności wojny trzydziestoletniej i losy, jakie spotkały naród czeski, pogłębiły jeszcze te uczucia religijne u Komeńskiego i jego współwyznawców. Komeński pragnął stworzyć podstawy pod chrześcijaństwo czynu odmienne od chrześcijaństwa kontemplacyjnego. Słusznie zauważył Schaller, że Komeński nie był mistykiem, bo istotnie nim nie był. Rozwój nauk ścisłych i przyrodniczych w XVI i XVII w. napawał go wiarą w możliwość postępu ludzkości, jeżeli ta wiedza stanie się udziałem wszystkich ludzi. Wiąż tej nowoczesnej wiedzy z głęboko pojętą religijnością da podstawy pod ten rozwój, poprawi zepsuty świat i pozwoli osiągnąć doskonałe formy współżycia ludzi wszystkich narodów, a tym samym własnego narodu.

Michał Cieśla